



Problematyka tekstów psychologicznych z okresu trudnego nie tylko dla polskiej psychologii

Issues dealt with in psychological publications in the times difficult not only to Polish psychology

TERESA RZEPA

Z Zakładu Psychologii Instytutu Socjologii i Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego

STRESZCZENIE

Cel. Artykuł przedstawia i analizuje charakterystyczne wydarzenia i postawy przedstawicieli polskiej psychologii w okresie stalinowskim.

Poglądy. Przedstawiono: (1) dwa wydarzenia kluczowe dla powojennej historii polskiej psychologii (zjazdy w Krynicy i we Wrocławiu); (2) refleksje na temat przyczyn przyjmowania przez polskich psychologów postaw typowych dla okresu stalinizmu; (3) ilustracje tych postaw w formie krótkiej analizy tekstów psychologicznych zamieszczonych w czasopiśmie „Nowa Szkoła”, w latach 1950–1956.

Wnioski. Historyczna refleksja prowadzi do rozważań nad uwarunkowaniem i skutkami postaw fanatycznych w nauce.

SUMMARY

Objective. The author presents and analyses characteristic events and attitudes of representatives of Polish psychology in the period of Stalinism.

Review. The article presents: (1) two key events in the post-war history of Polish psychology (the conventions held in Krynica and Wrocław); (2) reflections on the reasons why Polish psychologists assumed attitudes typical of the period of Stalinism; (3) exemplification of these attitudes in the form of a brief analysis of psychological articles published in the paper “Nowa Szkoła” (“Modern School”) in the years 1950–1956.

Conclusions. The historical reflection leads to considerations concerning the determinants and consequences of fanatical attitudes in science.

Słowa kluczowe: okres stalinizmu / postawy psychologów / fanatyzm

Key words: the period of Stalinism / psychologists' attitudes / fanaticism

Sądzę, że większość psychologów zastanawiała się przynajmniej przez chwilę – i to z najróżniejszych powodów – nad powojennym epizodem w historii polskiej psychologii, owianym „czarną” tajemnicą i chętną mgłą zapomnienia. Oczywiście, można ten smutny koloryt wzorem politologów odnieść do całego okresu istnienia PRL, wszak wyraźnie naznaczonego interwencjonizmem państwopartyjnym nie tylko w sferze nauki. Byłaby to jednak nadmierna generalizacja. Moim zdaniem, w odniesieniu do dziejów polskiej psychologii można w ramach tego okresu wyróżnić szczególnie mroczny epizod, który odgraniczają dwa ważne wydarzenia.

Pierwsze z nich wiąże się z konferencją neurologów, psychiatrów i psychologów, która odbyła się na przełomie grudnia 1950 i stycznia 1951 w Krynicy. Wzięli w niej udział również psychologowie radzieccy, nadzwyczaj pomocni w wytyczeniu zasad „przebudowy” psychiatrii i psychologii w myśl jedynie słusznej ideologii marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej oraz jedynie trafnej i rzetelnej pawłowskiej nauki o wyższych czynnościach nerwowych. To był właściwie koniec psychologii w Polsce. A koniec ów oznaczał:

- okrojone studia psychologiczne, oparte wyłącznie na doktrynie „diamatu” (swoiste określenie dialektyki materialistycznej) i wzorowane na bałwochwalczo traktowanej nauce radzieckiej;

- nowe zasady rekrutacji na studia [1], bezwzględnie preferujące pochodzenie chłopskie lub robotnicze, jednoznacznie rozumianą „czystość” biografii (także rodziców) zwłaszcza w odniesieniu do okresu drugiej wojny światowej; oraz przynależność do uznawanych organizacji politycznych;
- totalną krytykę dotychczasowych ustaleń naukowych w zakresie psychologii, a także – prac i ich autorów (polskich i zachodnich) pod nośnym i piętnującym hasłem „burżuazyjności”, odstępstwa od socjalistycznych stosunków ustrojowych i lansowania wyszydzanego modelu człowieka z (nieistniejącą, bo niematerialną, więc „cuchnącą idealizmem”) duszą, zresztą – człowieka kompletnie nieprzydatnego dla socjalistycznej gospodarki oraz jej aktualnych i przyszłych potrzeb;
- nowy wskaźnik „naukowości” prac psychologicznych, zbudowany z odpowiedniego poziomu ich „spawłowizowania” i „zdiamatowania”;
- na rynku księgarskim niemal wyłącznie tłumaczenia książek prawomyślnych i nieustannie składających samokrytykę autorów radzieckich [2, 3, 4];
- wycofanie dotacji dla czasopism psychologicznych [3];
- likwidację poradni psychologicznych [5];
- zamknięcie Państwowej Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej i odsuwanie tzw. osób niewygodnych na kompletnie „boczne tory” – poprzez zakaz wykładania na

wyższej uczelni lub poprzez wręczanie skierowań na „zasłużoną” emeryturę [6];

- konieczność uczestnictwa psychologów w obowiązkowych „kursach dla aktywu” [7], szkoleniach ideologicznych, manifestacjach wiernopoddaństwa, podstępnie nazywanych kongresami nauki lub konferencjami naukowymi [8].

Dla polskiej psychologii nastały czasy grozy i najciemniejszej nocy, nazwane otwarcie i bardzo trafnie „gwałtownym zamieraniem” i „dnem upadku” [5], a najprostszą charakterystykę przyczyn tego stanu rzeczy oddają słowa: „dogmatyzm i wulgaryzacja założeń ideologicznych” tzw. naukowego socjalizmu [1]. „Założeń” przymusowo wszechobecnych, interweniujących w obrębie większości nauk, natrętnie i bezdyskusyjnie wprowadzanych do ośrodków naukowych, a przez wścibską i skuteczną propagandę przenikających poglądy i prace poszczególnych uczonych [8, 9].

Drugie wydarzenie, ograniczające naprawdę trudne czasy dla polskiej psychologii, wiąże się z walnym zebraniem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, które odbyło się we Wrocławiu, w końcu kwietnia 1956 roku. To zdarzenie zostało dokładnie zreferowane i nazwane już wówczas, „na gorąco”, zjazdem różniącym się zasadniczo od poprzednich [10]. Najwięcej o poglądach uczestników spotkania mówiły ich reakcje ujawniane wobec kolejnych referatów: „Zebrani w sposób jak najmniej konwencjonalny wyrażali swój stosunek do mówców – żywo, ciepło oklaskując jednych, niemal nie oklaskując i chłodno odnosząc się do drugich” [10, s. 420]. Autor sprawozdania wskazał na dwa źródła takich zachowań i nastrojów panujących na sali, które jednocześnie wpłynęły radykalnie na zmianę programu spotkania. Dzięki nim, jak przypuszczam, większość nie chciała już wysłuchiwać zaplanowanych, zwyczajowych, ideologicznych pokrzykiwań i regulaminowych hołdów lojalności wobec wybitnych osiągnięć radzieckich towarzyszy-psychologów i ponadczasowej mądrości Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Również dzięki nim skoncentrowano się odważnie na diagnozie aktualnej sytuacji polskiej psychologii i na jej nowych zadaniach.

Pierwszym ze wskazanych przez Reykowskiego źródeł zakłócających zaprojektowany przebieg wrocławskiego zjazdu, była grupa studentów psychologii (ze starszych lat studiów) z Poznania, która „(...) przyjechała z gotowym prawie programem naprawy polskiej psychologii, broniła go też z dużym zapałem, któremu towarzyszył brak tolerancji czy choćby refleksji wobec poglądów odmiennych. Wystąpienia studentów poznańskich spotkały się z przychylnym przyjęciem zebranych” [10, s. 421]. Można ironicznie dodać, iż zyskali oni akceptację uczestników spotkania, mimo wystawionej przez sprawozdawcę kontrowersyjnej oceny co do ich nietolerancji i braku refleksyjności.

Drugim źródłem, które spowodowało zwrot w obradach psychologów, był referat sygnowany przez środowisko wrocławskie, poświęcony ocenie sytuacji psychologii w Polsce i określający działania, jakie należałoby podjąć w celu jej poprawy. Ten referat wygłosiła Maria Porębska, wzniecając powszechny „duch sporu i polemiki”.

Ponieważ w dalszej części swego sprawozdania Reykowski: (1) najwyraźniej obciąża odpowiedzialnością za wyartykułowany przez salę stan rzeczy tych, którzy rozprawiając aktualnie o odpowiedzialności, nie potrafili w czasach

budowy „nowego ładu” uświadomić sobie konieczności zmian i przyłączyć się do wprowadzania ich w życie: „Nic więc dziwnego, że teraz mogą występować z frazesami o „czystych rękach” – niełatwo jest pobrudzić ręce, gdy trzyma się je z dala od trudnej pracy torowania nowych dróg” [10, s. 426]; (2) sam prezentuje postawę „między młotem a kowadłem”, trącając momentami akcentami samokrytycznymi (na przykład s. 425: „Lekceważenie dorobku ubiegłego miało różną postać, m.in. odbiło się to na charakterze publikacji omawiających prace psychologiczne opierające się na innej niż marskistowska metodologia. Przejawem tego może być np. niedojrzała pod wielu względami rozprawa o polskiej psychologii międzywojennej, której współautorem był niżej podpisany”); pozostawmy więc przy zasygnalizowaniu, że wrocławskie spotkanie z końca kwietnia 1956 roku było przysłowiowym „kijem w mrowisko”, zamykającym dramatyczny epizod w dziejach polskiej psychologii.

Przypisując opisanym zdarzeniom należne im znaczenie, uznaję tym samym lata 1950–1956 za najbardziej interesujące w odniesieniu do analizy strategii zachowań ujawnianych przez ówczesnych psychologów. Dla uprawianej przez nich nauki nastał bowiem wyjątkowo trudny okres. Wokół – regulaminowy, nakazowy i powszechny, zbudowany na lęku i przymusie entuzjazm dla (wszak) byle czego i byle kogo, rozkazy, zrywy, pochody, manifestacje, samokrytyka, pokazowe procesy, czyhający wróg, radziecka narzucona przyjaźń, centralistyczne planowanie, rewanżystki, karły reakcji, czyny społeczne, restrykcje, front narodowy, wymuszenia deklaracji o lojalności i poparciu dla oficjalnej ideologii i jej propagatorów, nagonki, ograniczenia wolności słowa, czyhające zewsząd niebezpieczeństwo donosu i karygodnej interpretacji życiorysu. Generalnie – sytuacja bardzo trudna, zagrażająca, wręcz nie do zniesienia. Jej dramatyzmowi sprzyjała atmosfera zastraszenia, spotęgowania lęku i niepewności, niepełny dostęp do informacji i skuteczne manipulacje, na które wszak dali się nabrać nawet tak wielcy i niezależni, jak Orwell, Sartre czy Show. Manipulacje te przekonywały „wybranych” o możliwości urealnienia wyidealizowanego obrazu socjalistycznej (a docelowo – komunistycznej) krainy wiecznej szczęśliwości, w którą tym łatwiej było uwierzyć i której tym usilniej można było pragnąć, im większy „tu i teraz” szerzyły się terror, jak również – dalekie od rajskich wyobrażeń ubóstwo. Wystarczyło więc spełnić określone warunki, by stać się „wybranym”. Po to, aby się oddalić od niechcianej rzeczywistości i przybliżyć do świata obietnic głośzonych z takim przekonaniem przez twórców dialektyki marksistowskiej i przez propagatorów ich ideologii. Jednak ten wybór oznaczał wkroczenie do świata fanatyzmu...

Poglądy fanatyczne mają rangę twierdzeń podstawowych, niepodważalnych dogmatów, pewników nie podlegających najmniejszej dyskusji, zwłaszcza ze strony zwyczajnych, niewtajemniczonych śmiertelników (profanów). System tych twierdzeń kreuje „biało-czarna” wizję świata, prostą i wszystko wyjaśniającą, pozbawioną jakichkolwiek skaz czy niedomówień oraz przedstawianą bez wahań i wątpliwości. Zwykle z tak wysokim poziomem asercji współwystępują silne emocje pozytywne, wszak to, co prawdziwe musi być dobre i piękne. Nic więc dziwnego, że fanatyczny propagator doznaje ustawicznej przyjemności i satysfakcji

z powodu posiadania wiedzy przeznaczonej wyłącznie dla „wybranych”, porażającej oczywistością, prostotą i jasnością przekonań, która to (wiedza) odpowiednio porządkuje jego obraz świata czyniąc go absolutnie zrozumiałym i która wyznacza reguły postępowania, szlachetnie naznaczające jego drogę życiową. W dodatku, ten przyjemny stan psychiczny zazwyczaj jest silnie wzmacniany przez jawny aplauz i poparcie poznawczo-ideowe oraz wsparcie emocjonalne, otrzymywane ze strony innych fanatycznych wyznawców takich poglądów [11].

Oczywiście, mogło być i tak, że ujawnianie posiadania fanatycznej wiedzy było tylko i wyłącznie zachowaniem pozornym – fasadą, za którą należało się ukryć, aby przetrwać te okrutne czasy. Kluczem do odróżnienia deklarowanej, regulaminowo fanatycznej wiedzy od wiedzy prawdziwie fanatycznej, jest pełna świadomość deklaratywności i fasadowości głoszonych poglądów, zatem – świadomość dystansu między posiadaną wiedzą rzeczywistą i wiedzą jedynie dopuszczalną, głoszoną pod przymusem, ocenianą jako rzekoma, sztuczna, nieadekwatna do problemów naukowych. Dziś nie jest łatwo orzekać, w czyich rękach znajdował się ów klucz. O jego braku można się domyślać na przykład na podstawie siły ujawnianych emocji pozytywnych (wyraźnie nadmierny entuzjazm „dla sprawy” i zaangażowanie ideologiczne), czy też – specyficznego języka fanatycznych wypowiedzi (stereotypowe, bezosobowe, ubogie, sztuczne, powtarzalne, trywialne słownictwo o charakterze emocjonalnie nasyconych, wzniosłych sloganów i frazesów) [11, 9].

Tak więc zasadnicza trudność kategoryzowania postaw psychologów aktywnych w okresie powojennym i stosowanych przez nich sposobów użytkowania obowiązującej wówczas wiedzy, wiąże się z ogromną odpowiedzialnością za trafność interpretacji tych wskaźników. Dlatego kilka lat temu rozpoczęłam poszukiwania, których celem jest ustalenie typów postaw wobec dramatu rodzimej psychologii powojennej oraz wyłonienie motywów kierujących decyzjami ówczesnych psychologów. Przy tym nie powoduje mnie dzisiaj „teczkowa”, rozhisteryzowana atmosfera, lecz chęć zrozumienia podłoża decyzji o współpracy z ówczesnym systemem i jego nieznośną, teatralną ideologią. Decyzji, które wówczas podjęło wcale pokaźne grono psychologów. Poszukiwania te oceniam jako nad wyraz trudne, bowiem zwłaszcza nad opisywanym okresem – czemu wcale się nie dziwię – zaciągnięta została wyjątkowo gęsta zasłona milczenia. Nawet w autobiografiach profesorów psychologii, napisanych już po 1989 roku, okres ten jest zazwyczaj przemilczany lub potraktowany wyjątkowo pobieżnie.

Poszukiwania te doprowadziły mnie do zastanawiającego spostrzeżenia. Otóż mimo wyraźnej nagonki politycznej i wymienionych powyżej działań władz partyjno-państwowych, mających na celu zniszczenie środowiska psychologicznego w dotychczasowym kształcie oraz likwidację rozmaitych form aktywności psychologicznej, od 1950 roku zaczęło się ukazywać czasopismo – w ówczesnym rozumieniu – naukowe, a na pewno realizujące wtenczas nośne hasło: *Przez naukę do socjalizmu*. Chodzi o dwumiesięcznik „Nowa Szkoła”. Postanowiłam więc uważnie prześledzić jego zawartość w opisanym okresie (1950–1956), poszukując w kolejnych numerach czasopisma wyłącznie prac psy-

chologicznych. Założyłam bowiem, iż ten periodyk – z nazwy, z redakcyjnych deklaracji i *signum* czasów – pedagogiczny, wspomagał środowisko psychologiczne, wówczas celowo zubożone o własne formy wyrazu.

„NOWA SZKOŁA”

Z prezentacji zawartej w pierwszym numerze, sygnowanym jako 1/2 (styczeń-kwiecień 1950) wynika, iż „Nowa Szkoła” – to „organ Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych i Wydziału Społeczno-Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa Polskiego”, wydawany przez „Naszą Księgarnię”, potem (od 1953 roku) – przez Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych. Skład redakcji był skromny, z drobnymi zmianami personalnymi. Redaktorem naczelnym czasopisma został Tadeusz Tomaszewski, ówczesnie zatrudniony w Uniwersytecie Warszawskim [12]. W tymże numerze „Nowej Szkoły” zamieścił on tekst pt. „O brakach naszych czasopism pedagogicznych” [s. 74–85], niejako argumentujący i usprawiedliwiający pojawienie się nowego periodyku. Innym czasopismom pedagogicznym oraz – jak można przypuszczać – również czasopismom psychologicznym zarzucił Tomaszewski popełnianie czterech zasadniczych błędów: (1) pseudomarksizm; (2) fałszywy obiektywizm; (3) sankcjonowanie pozostałości teorii fałszywych i wstecznych (np. paralelizmu psychofizycznego); (4) oderwanie teorii od praktyki.

Na marginesie dodam, co jednocześnie pozwoli lepiej wejść w intelektualny klimat tamtych czasów, iż tak surowa krytyka wynikała z przeprowadzonej wcześniej przez Tomaszewskiego (na łamach XIII tomu „Kwartalnika Psychologicznego”, który ukazał się w 1947 roku), niemal 50-stronicowej prezentacji pt. „O psychologii w ZSRR”, dotyczącej analizy przyczyn kryzysu psychologii zachodniej (w tym – polskiej psychologii okresu międzywojennego). Wynik tej analizy jest zgodny z zarzutami sformułowanymi wobec treści czasopism ukazujących się w Polsce po drugiej wojnie światowej. Dlatego tę krytykę oceniłam jako surową. Ratuszek dla polskiego czasopiśmiennictwa naukowego – uprawiającego pseudomarksizm, uznającego fałszywy obiektywizm, sankcjonującego fałszywe i wsteczne teorie oraz odrywającego teorię od praktyki – widzi autor w wiernym naśladownictwie postępowych działań psychologów radzieckich, którzy doprowadzili do „odrodzenia” własnej psychologii (jako elementu *summa scientiarum*) dzięki temu, iż oparli jej przebudowę bezpardonowo i konsekwentnie na uniwersalnych zasadach „diamatu”. Chodzi głównie o:

1. zasadę jedności przeciwieństw, która w odniesieniu do psychologii stanowi „klucz do rozwiązania tajemnicy problemu psychofizycznego”, ponieważ odkrywa, iż „zjawiska psychiczne i fizyczne stanowią jedność, ale nie są tożsame” [2, s. 290], przy czym chodzi tu o „monizm substancji, ale dualizm, a może i pluralizm funkcji” [2, s. 291] oraz o to, iż „fizjologiczną podstawę dla zrozumienia związku psychiki z mózgiem stworzył (...) Pawłow” [2, s. 292];
2. leninowską teorię odzwierciedlenia, która w odniesieniu do psychologii sprawia, że „nasz obraz świata staje się coraz bliższy rzeczywistości obiektywnej”, ponieważ

ustala, że każdy „(...) składnik poznawczy stanowi odzwierciedlenie rzeczywistych cech otaczającego nas świata. Treść poznawcza jest jakoś podobna do tego, co jest naprawdę. Na tym polega jej poznawczość” [2, s. 294–295];

3. zasadę rozwoju (ruchu, przechodzenia ilości w jakość), która w przypadku psychologii stanowi, iż „działanie pozostaje do struktur ciała w podobnym stosunku jak zjawiska psychiczne i jest jego funkcją” [2, s. 297], ponieważ każde zjawisko psychiczne prowadzi do jakiegoś działania, posiadającego „obiektywny sens”. Działania zaś „stają się siłą, dzięki której człowiek przebudować może świat” [2, s. 302]. Warto dodać, iż dopiero w tym sensie psychologia staje się nauką przydatną, ponieważ zyskuje wymiar praktyczny jako „psychologia człowieka żyjącego w warunkach socjalistycznych”, których wspaniałość (gwarantowany ideologicznie byt) wyznacza odzwierciedloną (zatem równie wspaniałą), socjalistyczną świadomość.

Dobrze wiem, iż wówczas nie było innej drogi prowadzącej do badań naukowych. Pozostawała jedynie „autostrada” dialektyki marksistowskiej. Ale – czy naprawdę konieczne trzeba było nią kroczyć? I wypisywać słowa, które dziś wprawiają w zdumienie i zakłopotanie: „Materialista dialektyczny wierzy w prawdę bezwzględną i w to, że nauki prowadzą do jej poznania. Ale nauki, które nie mają sprawdzianu w praktyce, wiszą niejako w powietrzu (...) ich naukowość jest wątpliwa, ich twierdzenia są najprawdopodobniej fałszywe lub niedorzeczne. Nauki takie skazane są na szybkie wyjałowienie i zwyrodnienie. Dlatego każda nauka musi się starać mieć jakiś związek z praktyką” [2, s. 269]. Nic więc dziwnego, że – zdaniem autora – na miano prawdziwie naukowej spośród światowej psychologii zasługuje tylko i wyłącznie radziecka psychotechnika i psychologia wychowania [2, s. 270].

Można powiedzieć, że taki klimat (pełen prymitywnego patosu, nasyconej emocjami pseudonaukowości, „biało-czarnych” frazesów, fanatycznej wiary, wiernopoddańczych deklaracji, do znudzenia powtarzanych sloganów, pogładowego konformizmu i uległości etc.) jest typowy dla niemal wszystkich tekstów psychologicznych, które w latach 1950–1956 zostały zamieszczone w „Nowej Szkole”. Zupełnie nie warto analizować ich zawartości treściowej, ponieważ rzadko można tu znaleźć konkretne informacje nt. wyników badań czy odkryć psychologicznych. Treść analizowanych tekstów pozostaje nadzwyczaj jednostronna i nudna oraz – co powtarzam – da się sprowadzić do przedstawionych zasad „diamatu”, z ewentualnym ich rozszerzeniem o prawa makarenskowskiego wychowania, czy o radykalną krytykę „burżuazyjnej” metodologii badań psychologicznych, pozwalającej na rozprawianie o „czystych aktach świadomości”, absolutnie bezzasadnych bo nie mających nic wspólnego z praktyką. Nie muszą chyba dodawać, iż na wierzchołku „listy cytowań” i odwołań znajduje się Iwan Pietrowicz Pawłow oraz (wówczas czterej) klasycy marksizmu.

Uznałam zatem, że o wiele bardziej interesujące jest prześledzenie psychologicznej zawartości siedmiu roczników „Nowej Szkoły”, ukierunkowane na uchwycenie zasadniczego sensu (przesłania) każdego tekstu. Pozwoli to na określenie zakresu wiedzy demonstrowanej przez po-

szczególnych autorów, niezależnie od ich rangi naukowej i od tematyki wywodów. Oczywiście, należy przyjąć, że w przypadku pewnych autorów wiedza ta ma charakter jedynie fasadowy, deklaracyjny, ujawniany z konieczności i pod przymusem, przez wzgląd na rygory ówczesnej polityki i pozostającej na jej usługach – przeideologizowanej nauki. Choć to założenie nie wyklucza, iż w przypadku innych autorów ujawniany poziom wiedzy (rzekomo) psychologicznej współgrał ze stopniem ich asercji, czyli przekonania o (jednak) jej prawdziwości.

Obecnie najpierw scharakteryzuję ramy ówczesnie obowiązującej wiedzy psychologicznej, a następnie zestawie chronologicznie krótkie prezentacje psychologicznych tekstów, zamieszczonych w wybranych rocznikach „Nowej Szkoły” (1950–1956), pozostawiając czytelnikom ocenę poziomu fanatyczności wiedzy ich autorów.

ZAKRES OBOWIĄZUJĄCEJ WIEDZY PSYCHOLOGICZNEJ

Zakres wiedzy psychologicznej był przede wszystkim wyznaczony przez opisane twierdzenia diamaty, które zrewolucjonizowały i odrodziły psychologię radziecką oraz – przez „socjalistyczne potrzeby produkcji i stosunków społecznych”. Te źródła postawiły psychologię przed problemami zupełnie nowymi w porównaniu do problemów badanych i rozwiązywanych przez psychologów z okresu międzywojennego i z przełomu XIX i XX wieku. Nowość (albo różnica) polega na tym, że: „Problematyka naukowa okresu międzywojennego była problematyką końcowej fazy kapitalizmu, natomiast nasza problematyka dzisiejsza jest problematyką okresu budowania socjalizmu, dokładnie zaś, tej jego fazy, którą określamy jako okres Planu 6-letniego” [13, s. 247]. Zatem funkcja psychologii w rzeczywistości planu sześcioletniego polega na podjęciu walki ideologicznej „o zbudowanie nowego i lepszego porządku rzeczy” [13, s. 248], o „ukształtowanie młodzieży odpornej na propagandę wroga”, a dorosłych – jako „realizatorów programu Frontu Narodowego” [14, s. 18].

Ze względu na te nowe cele: „Psychologowie coraz lepiej rozumieją, że nie jest możliwe, aby przedstawienie się całego życia polskiego na tory gospodarki socjalistycznej nie pociągnęło za sobą poważnych konsekwencji również dla ich nauki. Świadomość ta gruntuje się dzięki coraz większemu opanowaniu teorii marksizmu, nauki o bazie i nadbudowie, o pochodnym charakterze procesów ideologicznych, ale częściowo również dzięki gorzkiemu nieraz osobistemu doświadczeniu, które wykazuje coraz bardziej oczywiście, że ludzie, stojący nieruchomo na dawnych pozycjach, stają się coraz bardziej osamotnieni i nikomu niepotrzebni” [13, s. 245].

Niezależnie od tego, iż trudno jest nam dzisiaj zrozumieć powody wypisywania gładkich i naukowo nieznających frazesów przez tak znakomitego psychologa, raz jeszcze zważmy na specyfikę ówczesnej sytuacji politycznej, na podkreślany tu klimat tamtych czasów, pełen zagrożeń dla zdrowia i życia własnego oraz najbliższych. Zważmy również na możliwą postawę opartą na mechanizmie dysocjacji myśli i działań, na uruchamianiu zdolności dystansowania się wobec regulaminowej nowomowy i koniecznych

zachowań chociażby po to, aby nie zamilknąć, aby dać wyraz swemu istnieniu, a tym samym – obecności niszczonej psychologii, jak również – z narażeniem się na niebezpieczeństwo – przemycić choćby szczątkowe, lecz zgoła inne (aniżeli nakazane) treści, świadczące o nadziei na przejściowy charakter trudnego okresu historycznego, który trzeba po prostu przetrwać, biorąc odpowiedzialność za siebie i swe czyny. W przywołanym powyżej fragmencie można np. zauważyć, że Tadeusz Tomaszewski w końcowych słowach ostrzega tych wszystkich, którzy decydują się na konstatację lub emigrację wewnętrzną (wycofanie), przed grożącym im (co najmniej) ostracyzmem i osamotnieniem. Ale – z drugiej strony – słowa te można również interpretować jako agitację na rzecz „sprawy” i jako szantaż, zbudowane na groźnej perspektywie odrzucenia przez własne środowisko.

Jednakże nic dziwnego, że do rozwiązywania tak wyznaczonego głównego problemu psychologii (walka ideologiczna o budowę nowego ładu i o kształtowanie nowego człowieka) wystarczało wzorowanie się na wiedzy zwanej psychologiczną, propagowanej przez towarzyszy radzieckich i bezpardonowo narzucanej polskim psychologom. Powtórzmy, że chodziło o: opanowanie teorii marksizmu, nauk Pawłowa oraz marksistowsko-leninowskiej metodologii, w przypadku psychologii opartej na opisie czynności wykonywanych „przez podmiot działający” i stanowiących zewnętrzny przejaw „subiektywnie odzwierciedlonej rzeczywistości”.

PREZENTACJE

Oto ułożone chronologicznie przykłady świadczące o tym, iż wówczas wystarczał nad wyraz wąski i ograniczony zakres wiedzy oraz znajomość doprawdy niewielu trywialnych prawideł (aczkolwiek uznanych za pewne i uniwersalne), jak również – „pławienie się w blasku” osiągnięć radzieckich uczonych, aby móc wyjaśniać „nowe” problemy psychologiczne.

1. S. Baley chwali książkę I. Pieczernikowej za to, że dobrze oddaje wpływy nauki Makarenki na radziecką psychologię oraz za to, iż jej stanowisko na temat zaniedbań wychowawczych jest zbieżne „z obecnym poglądem kompetentnych psychologów radzieckich”, podkreślających „należyte zmontowanie i udoskonalenie ucznia” [15, s. 451].
2. W cytowanym już artykule, T. Tomaszewski dokonując krytyki polskiej psychologii międzywojennej konstatuje, iż należy „po marksistowsku” przywrócić prymat problemu nad metodą oraz znaleźć nowe metody w trakcie podejmowania prób rozwiązania nowych problemów, jako że np. introspekcja (metoda podstawowa w psychologii burżuazyjnej) zupełnie przegrywa „w zestawieniu z problemami Planu 6-letniego” [13, s. 255].
3. W. Szewczuk, uznając marksistowsko-leninowską teorię odzwierciedlenia za „najwybitniejszą”, stwierdza iż: „Dopiero oparcie badań nad pamięcią na dialektyczno-materialistycznym ujęciu psychiki otworzyło nowe perspektywy” [16, s. 302].
4. Wyjaśniając podłoże nowej metodologii, T. Tomaszewski entuzjastycznie rozstrzyga: „Gdy mowa o „ujarzmianiu” sił przyrody lub sił ekonomicznych – uczy tow. Stalin – o panowaniu nad nimi itd., nie ma się na myśli, że ludzie mogą „znieść” prawa nauki (...) jedynie to, że ludzie mogą odkryć prawa (...)” [14, s. 20].
5. Ustalając podstawy funkcjonowania i zadania uroczyscie otwieranego 7 stycznia 1953 roku Instytutu Pedagogiki, jego dyrektor – T. Tomaszewski – deklaruje, że ta placówka będzie szczególnie korzystać z osiągnięć radzieckiej myśli pedagogicznej, a jej pracownicy będą pogłębiać znajomość zasad marksizmu-leninizmu po to, by przenosić je do teorii i praktyki pedagogicznej. Będą oni również studiować dzieła Stalina i „wspaniałe odkrycia radzieckiej biologii miczurinowskiej”, walczyć z przeżytkami teorii idealistycznych, „hamujących rozwój naszej nauki” i „sprowadzających na bezdroża praktykę” [14, s. 21].
6. Szemińska podaje liczne przykłady na to, jak powinien rozmawiać z młodzieżą nauczyciel, wyznaczając „(...) sobie jako cel przygotowanie dorastających pokoleń do aktywnego udziału w budownictwie nowego ustroju” [17, s. 165]. Mianowicie, powinien on kłaść duży nacisk na wychowanie umysłowe – tak, że (na przykład) jeśli uczeń kojarzy pierwszy dzień maja ze złapaną wówczas jaszczurką, nauczyciel powinien natychmiast zmienić to skojarzenie z „jaszczurki” na „święto pracy”. Podobnie, warto jest wytworzyć u uczniów następujące skojarzenia z kapitalizmem: „państwa kapitalistyczne nie dbają o dzieci, bo myślą tylko o wojnie” [17, s. 176]; „tam małe dzieci pracują, a w Polsce się bawią” [17, s. 177]. A gdy mowa o Warszawie, to konieczne do wypracowania w umyśle ucznia skojarzenia powinny być następujące: „Dom Partii”, „Prezydent”, „odbudowa”, „budownictwo mieszkaniowe”, albo bardziej zaawansowane metafory, jak np.: „Jasio karmi gołębia pokoju” [17, s. 180]. Na koniec autorka postuluje konieczność przeprowadzenia badań „(...) aby w świetle nauki Pawłowa o II systemie sygnałowym i o prawach, którym podlegają procesy kształtowania się związków czasowych, bardzo szczegółowo określić warunki sprzyjające kształceniu prawidłowego myślenia uczniów” [17, s. 181].
7. Przecistawiając myśl Pawłowa „idealistycznej reakcji” z początków XX wieku i dokładnie relacjonując jego poglądy nt. rodzajów i faz myślenia, T. Tomaszewski orzeka, iż ten uczone odkrył tajemnicę myślenia, która polega „(...) jedynie na wielkim stopniu komplikacji procesów prostych” i dlatego: „Przed psychologią myślenia otworzyła się po raz pierwszy perspektywa ściśle naukowego badania” [18, s. 392].
8. Po spokojnym zrelacjonowaniu przebiegu zjazdu psychologów radzieckich w lipcu 1953 roku, Z. Pietrasiński następująco zdiagnozował ich ówczesny status naukowy: „Zjazd przyniósł bardzo bogaty materiał konkretnych badań i faktów. Pokazał on, że psychologia radziecka z fazy przyswajania sobie i komentowania nauki Pawłowa wstąpiła w okres samodzielnego badań (...) Można się spodziewać, że w niedługim czasie psychologowie radzieccy znacznie posuną naprzód teorie swojej nauki i przyjdą z poważną pomocą praktyce pedagogicznej” [19, s. 686].
9. W entuzjastycznym sprawozdaniu z jednej z konferencji nazywanych wówczas naukowymi, T. Dowjat

- i R. Radwiłowicz [20] wyliczyli jej (oraz referentów) następujące osiągnięcia:
- ustalono, iż „nowy człowiek” epoki socjalizmu – to „aktywny działacz rozwoju społecznego” [20, s. 563];
 - kol. Ekel podkreślał „specjalnie wagę metodologii pawłowowskiej dla badań psychologicznych” [20, s. 564];
 - kol. Gliszczyńska uznała za „doniosłe znaczenie marksistowskiej psychologii pracy w całokształcie problematyki psychologicznej” [20, s. 564];
 - kol. Tyborowska zreferowała „syntetyczny zarys zadań wynikających dla psychologii z ostatnich prac Stalina” [20, s. 564];
 - koledzy: Ekel, Kurczówna, Radwiłowicz i Reykowski podjęli zdecydowaną walkę z poglądami psychologii burżuazyjnej, uznając, że „(...) zasadnicza funkcja społeczno-polityczna polskiej przedwojennej psychologii osobowości była osłonięta maską burżuazyjnego naukowego obiektywizmu (...) utrwalającą kapitalistyczny porządek społeczny” [20, s. 565];
 - ostatecznie orzeczono, iż „jedynie rzetelne opanowanie marksistowsko-leninowskiej metodologii” może uchronić psychologów od „deklaratywności i werbalizmu” [20, s. 566].
10. Bałwochwalczo zapatrzony w ustalenia XIX Zjazdu KPZR, omawiającego m.in. programy pracy pedagogicznej niedoścignionych towarzyszy radzieckich, R. Radwiłowicz wręcz się entuzjazmuje: „Wykonanie tego gigantycznego zadania (polegającego na zapewnieniu już w niedalekiej przyszłości całemu młodemu pokoleniu ZSRR pełnego socjalistycznego wykształcenia średniego!) zbliży bezpośrednio społeczeństwo radzieckie do wielkiego celu wytkniętego ludzkości przez klasyków marksizmu-leninizmu, jakim jest wszechstronny rozwój sił fizycznych i umysłowych każdego człowieka” [21, s. 559]. Blasku tej wypowiedzi dodaje ocena wszechmocnej wartości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która jest „(...) nie tylko natchnieniem, ale i motorem wszystkich osiągnięć narodu radzieckiego” [21, s. 562].
11. Wielbiąc pedagogów radzieckich, W. Okoń daje przykłady formowania pojęć wyższego rzędu (zaliczając do nich np. pojęcie przodownika przeciwstawiane pojęciu bumelanta) u uczniów z drugich klas podstawówki. Szczególnie spodobała mi się definicja rządu ludowego, o dokładne przyswojenie której przez dziecko powinien zadbać świadomy swej „dziejowej” roli nauczyciel: „Rząd ludowy to znaczy zebrani są tacy prości ludzie, robotnicy z fabryk, i rządzą Polską” [22, s. 162].
12. R. Radwiłowicz ostro krytykuje M. Grzywak-Kaczyńską, J. Kuchtę, M. Librachową i T. Klimowicza za „haniebne” wnioski nt. procesów myślenia u dzieci wiejskich, które to myślenie (ich zdaniem) jest „cięższe i powolniejsze”. W konkluzji uznaje on, iż wymienieni psychologowie zajęli „fatalistyczną postawę” i nie zdołali zdemaskować i oskarżyć „sprawczyń tego stanu rzeczy”, tj. burżuazji, a tym samym – zaniedbali analizę „klasowych przyczyn” piętnej wiejskiego dziecka [23, s. 295].
13. Chwaląc (za wierność, systematyczność i przejrzystość) wywody profesora Tomaszewskiego poświęcone nauce Pawłowa, S. Szuman formułuje kilka pytań problemowych, podkreśla rolę II układu sygnałowego i ostatecznie stwierdza: „(...) położył Pawłow fundamenty pod teorię myślenia, pojmującą myślenie jako czynność, w której rozumienie rzeczywistości zostaje osiągnięte w procesie działalności, jako poznawanie zmian i przeobrażeń dokonujących się w świecie pod jej wpływem oraz pod wpływem innych dynamicznych czynników” [24, s. 303].
14. Przeciwwstawiając naukę Pawłowa założeniom behawiorystycznym, wskazuje T. Tomaszewski na różnice między nimi, upoważniając do zdecydowanego przedkładania nauki Pawłowa nad behawioryzm. Przede wszystkim chodzi o:
- uwypuklony przez Stalina humanizm nauk Pawłowa, który Tomaszewski przeciwstawia behawioryzmowi jako „ideologii pogardy dla człowieka, jego degradacji i ujarzemia” [25, s. 350];
 - zajmowanie przez Pawłowa „głęboko ludzkiej” postawy, wynikającej z jego pracy w socjalistycznym kraju i ze świadomości służenia ojczyźnie, gdy tymczasem behawioryzm wynika z „trudności kapitalizmu” i z „potęgi trustów i banków” [25, s. 351];
 - prezentowanie przez Pawłowa pełnego obrazu człowieka i społeczeństwa socjalistycznego, w opozycji do uproszczonego wizerunku człowieka w behawioryzmie i do traktowania przez behawiorystów społeczeństwa jak „bezrozumnego” zwierza [25, s. 355];
 - uznanie świadomości (przez Pawłowa) za „fascynujący problem naukowy” – wobec jej likwidacji przez behawioryzm [25, s. 359];
 - posługiwanie się przez Pawłowa metodą badawczą opartą na „konkretnych faktach”, gdy metoda behawiorystyczna opiera się jedynie na „wielokrotnych powtórzeniach” [25, s. 363].
- Wniosek końcowy brzmi: „Tak więc rzekomo radykalnie materialistyczna, a w gruncie rzeczy raczej pozytywistyczna koncepcja Watsona zaczęła się z zadziwiającą łatwością przekształcać w różnorodne warianty coraz jawniej idealistyczne. W ten sposób odstoniły się tylko wyraźniej zasadnicze i nie do pogodzenia różnice, jakie od samego początku dzieliły behawioryzm od nauk Pawłowa” [25, s. 363].
15. Posługując się retoryką marksistowsko-leninowską, R. Radwiłowicz rozprawił się raz jeszcze z psychologią okresu międzywojennego, stanowiącą przykład tego, jak „burżuazyjna nadbudowa” potrafiła wykorzystać tę dyscyplinę naukową do własnych celów. Aby udowodnić ową hipotezę, Radwiłowicz wziął „na warsztat” psychologię Władysława Witwickiego, oskarżając ją o idealizm etyczny, odrzucanie uwarunkowań społeczno-historycznych i biologicznych, o „przystosowanie się do burżuazyjnego ładu”, o „arystokratyczną pedagogikę” mającą w pogardzie „głupie choć pracowite” masy pracujące oraz preferującą dbałość o rozwój wyłącznie elity intelektualnej – dbałość, opartą na „beztroskiej i bezznoejnej” atmosferze spotkań, wieczorków, koncertów, obrzędów... Celem tej – „typowo burżuazyjnej, kupiecko zakłamananej” – pedagogiki i psychologii Witwickiego, pozostawało uformowanie „sytego mieszczkańskiego intelektualisty w kapitalistycznej Polsce”.

- We wniosku końcowym Radwiłowicz poczynił następujące odkrycie: „(...) rzeczywistą funkcją tej psychologii było demobilizowanie klasy robotniczej, a umacnianie za wszelką cenę chylącej się ku upadkowi burżuazji” [26, s. 486].
16. Najlepsza z tego rocznika „Nowej Szkoły” jest ściśle gombrowiczowska teza, sformułowana przez autora sygnującego swój tekst inicjałami J.R. [27, s. 650]. Brzmi ona: „wielka jest nauka Pawłowa”. Po czym autor zgłosił postulat „przebudowy psychologii na gruncie nauki Pawłowa”, co „wymaga wielkiej, gruntownej, twórczej dyskusji naukowej (...). W walce poglądów, w ogniu krytyki i samokrytyki kształtuje się linia prawidłowego rozwoju psychologii na gruncie nauki Pawłowa” [27, s. 652].
 17. W dość obszernym tekście, W. Missiuro wskazał na naukowe podstawy socjalistycznej kultury fizycznej, zaliczając doń: uchwały II Zjazdu PZPR i wytyczne III Plenum KC PZPR, określające „zagadnienie człowieka w ogólnym planie socjalistycznej industrializacji kraju” [28, s. 134]; wypowiedzi Bolesława Bieruta ujmujące naukę prawdziwie po marksistowsku, tj. jako oręż „w walce o socjalistyczną formę bytu” [28, s. 135]; a także – wzory historyczne „wspaniałego rozwoju kultury fizycznej w ZSRR” oraz „kult I. P. Pawłowa” [28, s. 135].
 18. L. Wołoszynowa [29], wychodząc z krytyki międzywojennego podejścia do badań testowych (nieudolnego, powierzchownego, fałszywego i krzywdzącego), odkryła dwie kwestie. Po pierwsze, że: „Naukowe zastosowanie metody obserwacji pedagogicznej i psychologiczno-pedagogicznych charakterystyk (jak w ogóle wszelkich metod badawczych) staje się możliwe na gruncie ogólnych metod i ogólnych założeń nauki marksistowskiej” [29, s. 151]. Po drugie, że w „burżuazyjnej przeszłości” dopasowywano metodę obserwacji do teorii osobowości, których było nazbyt wiele i to „sprzecznych”, „skłóconych”, „niewydolnych”, natomiast: „Marksistowska psychologia tworzy naukową teorię osobowości w oparciu o nauki I. Pawłowa (...) i pisma klasyków marksizmu-leninizmu” [29, s. 153]. Dzięki temu zarówno współczesna teoria osobowości, jak i metoda są proste, jasne i niesprzeczne, o czym przekonuje przykładowa charakterystyka uczniów z Leningradu.
 19. Tekst Haliny Spionkówny [30] stanowi dowód na to, że jednak można było ustrzec się zamknięcia w ciasnej klatce fanatyzmu marksistowsko-radziecko-psychologicznego. Autorka podaje przykłady zachowań dzieci tzw. trudnych, wykołejonych i przestępczych, wcale nie odnosząc się ani do tezy diamentu, ani do nauk Pawłowa, ani też nie korzystając z wiekopomnych odkryć radzieckich towarzyszy-psychologów.
 20. Dytyramb na cześć Makarenki i jego pedagogiki przedstawił Z. Zaborowski (na przykładzie doświadczeń z pracy w domu dziecka w Izdebnie), konstatując językiem swego pedagogicznego idola, iż: „Tylko życie w kolektywie umożliwia jednostce wszechstronny rozwój” [31, s. 383].
 21. Z wielkim uznaniem wyrażając się o pracach „wybitnych” psychologów radzieckich, jak Kornilow i Bykow, S. Gerstmann wskazuje na niepodważalną wartość nauki I. P. Pawłowa, który zdając „(...) sobie doskonale sprawę z niejasności i nieokreśloności znaczeń terminów psychologicznych, walczył namiętnie z ich wieloznacznością i z subiektywnym charakterem ich treści, nie opartej na analizie konkretnych, przyrodniczych faktów” [32, s. 360]. Chociaż dalej autor odważnie przyznaje, że prace Pawłowa i jego kontynuatorów nie dają „ostatecznego i pełnego obrazu mechanizmów fizjologicznych emocji i uczuć”, to jednak „(...) są całkowicie wystarczające, aby oprzeć na nich konsekwentnie przyrodnicze i materialistyczne rozumienie przeżyć afektywnych człowieka” [32, s. 373].
 22. Gurycka podaje nauczycielom wskazówki co do lektur pomocnych w wyjaśnianiu uczniom-licealistom odruchowego charakteru zjawisk psychicznych, polegających na pracy systemu nerwowego, a przede wszystkim mózgu. Proponuje im przyswojenie sobie tej oto prawdy: „Główna teza psychologii marksistowskiej, poparta nauką Pawłowa o wyższych czynnościach nerwowych, dotyczy pochodzenia (powstawania) zjawisk psychicznych. Brzmi ona następująco: psychika jest funkcją mózgu; funkcja ta polega na odzwierciedlaniu rzeczywistości. To sformułowanie jest wynikiem naukowego ujęcia psychiki, w przeciwieństwie do metafizycznego wiązania psychiki z nierzeczywistym bytem, jakim jest dusza lub jaźń” [33, s. 636]. A wszystko w tym celu, „(...) by uczeń zrozumiał, że np. marzenia czy przecucia są też zależne od świata materialnego, że nie mają charakteru nadprzyrodzonego, trzeba mu wyjaśnić, że powstanie ich zależy od bodźców materialnych i że przebieg ich ma także charakter odruchowy” [33, s. 640].
 23. Krytykę pedagogiki socjalistycznej (głównie za brak samokrytycyzmu i umiejętności ustalania właściwych proporcji między czynnikami głównymi i pobocznymi wpływającymi na wychowanie oraz za odżegnywanie się od ponoszenia osobistej odpowiedzialności), jak również – pedagogiki burżuazyjnej (za „predylekcję do wypadków trudnych”, np. niedorozwoju i wykołejenia, czyli – za patologizację uprawianej nauki), przeprowadził T. Tomaszewski, by w końcowym wniosku uznać, że tylko i wyłącznie nauka Pawłowa oraz praktyka powinny stanowić podstawę każdej teorii pedagogicznej i psychologicznej [34, s. 54]. W przeciwnym razie: „Wróg wciska się rzeczywiście w niekontrolowane szpary” [34, s. 50].
 24. M. Czarniewicz [35], podsumowując przebieg kursu pedagogów i psychologów, który odbył się w Wiśle w dniach od 5 do 30 lipca 1956 roku i którego kierownikiem był B. Suchodolski, zganiła pedagogów za słabą znajomość pawłowizmu i jednocześnie pochwaliła psychologów za zrealizowanie programu, tj. przedyskutowanie prac kandydackich oraz książki S. Szumana pt. „Rola działania w rozwoju umysłowym małego dziecka”.
 25. S. Szuman [36] przedstawia w prawomyślnym duchu swe dwa wykłady z cyklu sześciu, które wygłosił na zamówienie Katedry Pedagogiki Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR w grudniu 1955 roku, w Warszawie.
 26. M. Maruszewski [37], recenzując książkę S. Szumana, dyskutowaną np. podczas kursu w Wiśle, chwali autora za to, iż: (1) czyni „zadość postulatowi Lenina”

o koniecznej współpracy między filozofią i psychologią; (2) zajmuje się takimi problemami, którymi nadzwyczaj są zainteresowani psychologowie radzieccy.

27. S. Gerstmann [38] ponownie gloryfikuje naukę radziecką, wywodząc fizjologiczne podstawy temperamentu z wiecznie żywej nauki I.P.Pawłowa oraz z ustaleń uczonych tej miary, co Bogaczenko, Fadijew i Spirkin.
28. Grozi palcem terenowym działaczom oświatowym Z. Skorny, wytykając im wiele błędów, wynikających – jego zdaniem – z niezrozumienia „w należyty sposób” sensu „polityki Partii” i z wypaczenia „w praktyce założeń ogólnych” [39, s. 293]. Te poważne uchybienia przejawiały się np. w niewłaściwym upolitycznianiu każdej lekcji, przez co dochodziło do niewybaczalnych paradoksów i śmiesznych sytuacji. Jednocześnie autor zakłada, że: „W naszych szkołach nie ma dziś chyba rzeczywistych reakcjonistów, ludzi, którzy pragnęliby powrotu dawnych czasów, którzy nie dostrzegaliby wielkości idei socjalizmu” [39, s. 294]. Stąd też formułuje on następujący, ważki postulat: „Dużo mówi się o zwalczaniu przeżytków moralności burżuazyjnej, mało się jednak robi, żeby kształtować szacunek do pracy, który jest zasadniczą wartością naszego ustroju” [39, s. 295].
- W podsumowaniu swych rozważań daje Skorny do zrozumienia, że każdy światły obywatel powinien docenić wagę III Plenum KC PZPR, na którym podniesiono „postulat rozwoju samodzielności mas” [39, s. 296]. Zastanawiając się nad wdrożeniem tego postulatu do praktyki, autor formułuje najważniejszy cel pedagogiki naukowej. Chodzi o to, aby z nauczycieli uczynić „rzeczywistych realizatorów rewolucji kulturalnej” [39, s. 301].
29. Nie tylko grozi palcem, lecz huczy na pedagogów i psychologów Z. Zaborowski za to, iż uprawiane przez nich dyscypliny stały się skostniałe, dogmatyczne, schematyczne, wyjałowione (przy czym najbardziej się dostało Halinie Spionek). A wszystko przez to, że pedagodzy i psychologowie nie wykorzystują „osiągnięć radzieckich, a szczególnie Makarenki” [40, s. 529].

ZAKOŃCZENIE

Strukturę poznawczą odpowiadającą systemowi fanatycznej wiedzy można opisywać jako totalnie zamkniętą, prostą, konkretną i aktywną [41, 11]. Tymi cechami charakteryzuje się większość przedstawionych powyżej poglądów z lat 1950–1956, zawartych w przedstawionych tekstach.

Ich zamknięcie polega na odwoływaniu się do niezmiennego zbioru twierdzeń, mieszczących się w ramach dialektyki marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej oraz w zakresie pawłowizmu, wzmacnianych przykładami osiągnięć psychologii radzieckiej. Prostota ówczesnej wiedzy psychologicznej jest oczywista. Przytaczane twierdzenia niczym się nie różnią od należących do programu kursu marksizmu-leninizmu i zbudowanych na zasadzie prostych związków przyczynowo-skutkowych. Tak jak po nocy następuje dzień, a po zimie – wiosna, po socjalizmie – komunizm, tak też zjawiska psychiczne wynikają z pracy mózgu, a praca mózgu z działania nań bodźców fizycznych. Cecha konkret-

ności fanatycznej wiedzy psychologicznej świadczy o jej silnych związkach z „praktyką”, czyli – z rzeczywistością „Planu Sześcioletniego”, postanowień któregoś plenum, ideału człowieka socjalistycznego itp. O aktywności fanatycznej struktury poznawczej świadczą wszystkie (za wyjątkiem tekstu Haliny Spionkówny) przywołane wypowiedzi psychologów, bowiem chodzi tu o łatwość uruchamiania zakodowanych, obligatoryjnych przekonań, pojawiających się niejako automatycznie i stale pozostających „pod ręką”.

To przykre, że tylu psychologów – poprzez swe teksty – jednak dało wyraz wkroczeniu do świata fanatyzmu. Lecz to czy inne uczucie nie zmienia faktu, że i wtedy tworzyli oni historię polskiej psychologii. Jeśli chcemy ją poznać, to nie możemy ani ich usprawiedliwiać, ani tworzyć pozorów poprawności, ani też elegancko milczeć.

PIŚMIENNICTWO

1. Howiecki M: Dzieje nauki polskiej. Warszawa: Wyd. Interpress; 1981.
2. Tomaszewski T: O psychologii w ZSRR. Kwart Psych. 1947; XIII: 267–315.
3. Pieter J: Historia psychologii. Warszawa: PWN; 1972.
4. Stachowski R: Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych. Warszawa: Scholar; 2000.
5. Budkiewicz J, Kączkowska J: Z dziejów psychologii stosowanej w Polsce do roku 1957 ze szczególnym uwzględnieniem poradnictwa zawodowego. Warszawa: Wyd. UW; 1987.
6. Rzepa T: Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej – „gorsza” czy „lepsza” córka Psyche? Post Psych i Neurol. 1999; 8: 213–225.
7. Przetacznik-Gierowska M: Autobiografia naukowa. W: Rzepa T. red. Historia psychologii polskiej w autobiografiach. Poznań: Impresje; 1992.
8. Rzepa T: Postawy uczonych polskich wobec rzeczywistości politycznej. Analiza autobiografii naukowych. W: Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Lublin: Wyd. UMCS; 1995.
9. Kaczmarek B.L.J: Misterne gry w komunikację. Lublin: Wyd. UMCS; 2005.
10. Reykowski J: Nowe, choć nie proste drogi nauki psychologicznej. Nowa Szk. 1956; VII (4): 420–426.
11. Rzepa T: O grupach zamkniętych (fanatycznych) i kodzie ograniczonym. W: Wolska A. red. Wybrane problemy komunikowania się i komunikacji w zjawiskach patologii społecznej. Szczecin: AMP; 2002.
12. Rzepa T: Tomaszewski Tadeusz. W: Rzepa T, Stachowski R, Rydlewska J. red. A concise dictionary of Polish psychologists. Szczecin: AMP; 2004.
13. Tomaszewski T: Kryzys metodologiczny w psychologii. Nowa Szk. 1951; II (4): 245–258.
14. Tomaszewski T: Instytut Pedagogiki. Nowa Szk. 1953; IV (1): 18–22.
15. Baley S: Recenzja książki I.Pieczernikowej pt. Chłopcy. Nowa Szk. 1951; II (6): 449–452.
16. Szewczuk W: Recenzja książki A.Smironowa pt. Psychologia zapamiętywania. Nowa Szk. 1952; III (3): 301–307.
17. Szemińska A: Kierowanie myśleniem uczniów w procesie nauczania. Nowa Szk. 1953; IV (2): 165–181.
18. Tomaszewski T: Problem myślenia w nauce Pawłowa. Nowa Szk. 1953; IV (3): 367–392.
19. Pietrański Z: Rozwój badań eksperymentalnych w psychologii radzieckiej. Nowa Szk. 1953; IV (6): 681–686.
20. Dowjat T, Radwiłowicz R: Z konferencji naukowej młodych pedagogów, psychologów i historyków wychowania. Nowa Szk. 1953; IV (5): 562–566.

21. Radwiłowicz R: Uwagi do tez XIX Zjazdu KPZR. Nowa Szk. 1953; IV (5): 559–562.
22. Okoń W: Kształtowanie pojęć uczniów. Nowa Szk. 1954; V (1): 160–174.
23. Radwiłowicz R: O niektórych aspektach międzywojennej psychologii dziecka wiejskiego. Nowa Szk. 1954; V (3): 292–297.
24. Szuman S: Niektóre zagadnienia psychologii myślenia na tle nauki Pawłowa (Uwagi dyskusyjne do artykułu profesora doktora T.Tomaszewskiego. Nowa Szk. 1954; V (3): 297–303.
25. Tomaszewski T: Behawioryzm a nauka Pawłowa. Nowa Szk. 1954; V (4): 349–368.
26. Radwiłowicz R: Psychologia W.Witwickiego w służbie burżuazyjnej ideologii. Nowa Szk. 1954; V (5): 476–486.
27. J.R.: Recenzja zbioru artykułów pod redakcją Cz.Nowińskiego pt. Nauka Pawłowa a filozoficzne problemy psychologii. Nowa Szk. 1954; V (6): 646–652.
28. Missiuro W: Zadania nauki w socjalistycznej kulturze fizycznej. Nowa Szk. 1955; VI (2): 134–148.
29. Wołoszynowa L: O metodzie psychologiczno-pedagogicznej obserwacji. Nowa Szk. 1955; VI (2): 148–163.
30. Spionkówna H: O dzieciach trudnych, wykołejonych i przestępczych. Nowa Szk. 1955; VI (2): 199–208.
31. Zaborowski Z: Pозиcja wychowanka w kolektywie. Nowa Szk. 1955; VI (4): 373–384.
32. Gerstmann S: Fizjologiczne mechanizmy emocji i uczuć według nauki I.P.Pawłowa. Nowa Szk. 1955; VI (4): 359–373.
33. Gurycka A: Kształtowanie przekonań i zainteresowań w toku nauczania psychologii w liceum pedagogicznym. Nowa Szk. 1955; VI (6): 633–643.
34. Tomaszewski T: O czynnikach podstawowych i wtórnych w teorii i praktyce pedagogicznej. Nowa Szk. 1956; VII (1): 45–54.
35. Czarniewicz M: Kurs pedagogów i psychologów w Wiśle. Nowa Szk. 1956; VII (1): 92–95.
36. Szuman S: O naukowym poznawaniu cech psychicznego rozwoju dzieci i młodzieży. Nowa Szk. 1956; VII (2): 121–139.
37. Maruszewski M: Recenzja książki S.Szumana pt. Rola działania w rozwoju umysłowym małego dziecka. Nowa Szk. 1956; VII (2): 202.
38. Gerstmann S: Fizjologiczne podstawy temperamentu. Nowa Szk. 1956; VII (3): 256–276.
39. Skorny Z: Metoda nauczania a kształtowanie samodzielnego myślenia i zaradności (w liceach pedagogicznych). Nowa Szk. 1956; VII (3): 292–301.
40. Zaborowski Z: Przeciw dogmatyzmowi i schematyzmowi w naukach pedagogicznych. Nowa Szk. 1956; VII (5): 527–532.
41. Kozielecki J: Koncepcje psychologiczne człowieka. Warszawa: Wyd. Żak; 1996.

*Adres: Prof. Teresa Rzepa, Instytut Socjologii i Psychologii Uniwersytetu Szczecińskiego,
ul. Krakowska 71/79, 71-017 Szczecin*